

Henryk Witczyk

"Twoja miłość, Panie, jest cenniejsza niż życie" (Ps 63,5) : papieska interpretacja Psalmów w katechezach środowych

Kieleckie Studia Teologiczne 2, 140-149

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Henryk Witezyk – Kielce – Lublin

„TWOJA MIŁOŚĆ, PANIE, JEST CENNIEJSZA NIŻ ŻYCIE” (Ps 63, 5)

Papieska interpretacja Psalmów w katechezach środowych

W nowym tysiącleciu Kościoł – zgodnie z życzeniem Jana Pawła II – winien wyróżniać się coraz bardziej w sztuce modlitwy, ucząc się Jej z ust Boskiego Mistrza – Jezusa Chrystusa (por. *Novo millennio ineunte*, nr 32). Źródłem i szczytem życia Kościoła jest liturgia. Pierwszym, kto przewodniczy liturgii Kościoła, jest biskup. Uprzywilejowane miejsce w „świętym działaniu” Kościoła zajmuje Liturgia Godzin – modlitwa ludu Bożego nowego Przymierza. Z myślą o szerszym otwarciu nie tylko przed duchownymi, ale i przed wiernymi świeckimi skarbcza psalmów i hymnów, które stanowią strukturę nośną Liturgii Godzin, 28 marca 2001 roku Ojciec Święty rozpoczął cykl katechez, w których pragnie zachęcić i pomóc wszystkim, „aby modlili się słowami, którymi posługiwał się Jezus, słowami obecnymi od tysiącleci w modlitwie Izraela oraz w modlitwie Kościoła” (katecheza z 28 III 2001). Można mieć nadzieję, że przybliżenie papieskiej metody czytania psalmów i rozważania zawartej w nich Bożej prawdy pozwoli Biskupowi Kieleckiemu, Jego Biskupowi Pomocniczemu, prezbiterom, diakonom i wiernym świeckim, którzy sprawują Liturgię Godzin, wyraźniej jeszcze słyszeć w biblijnych hymnach i błaganiach głos Ducha Świętego i głos Chrystusa – jedyne Arcykapłana, który przewodnicząc niebiańskiej liturgii nie przestaje wstawiać się do Ojca za swoim Ludem.

1. Drogi do głębszego rozumienia Psalmów

Papieska lektura psalmów jest integralna. Do ich zrozumienia prowadzi kilka różnych dróg. Ojciec Święty nie rezygnuje z żadnej. Pierwsza polega na przedstawianiu struktury literackiej analizowanych psalmów, ich autora oraz środowiska, w którym powstawały (metoda retoryczna i historyczno-krytyczna). Niezwykle często papieska lektura psalmów uwydatnia ich poetycki charakter, który niejednokrotnie osiąga najwyższe poziomy lirycznej intuicji. Poeta-interpretator jest wyjątkowo wrażliwy na niezwykle trafnie zastosowane w psalmach symbole (metoda analizy literacko-symbolicznej). Ponadto,

Ojciec Święty jako człowiek o bogatym doświadczeniu wiary z upodobaniem idzie za radą najwybitniejszego komentatora Księgi Psalmów, o. prof. L. Alonso Schökela, i odkrywa różne stany ducha ludzkiego, które psalmy wyrażają: radość, uznanie, dziękczynienie, miłość, bliskość, entuzjazm, ale i silne cierpienie, skargę, wołanie o pomoc i sprawiedliwość. Papież odważnie zauważa, że czasem te ostatnie przeradzają się nawet w gniew i złorzeczenie. Tę nowatorską metodę interpretacji, silnie obecną w katechezach papieskich, można by nazwać metodą lektury antropologicznej, zgodnie ze słowami: „W Psalmach człowiek odnajduje całego siebie” (katecheza z 28 marca 2001 r.).

Rzecz jasna, Papież nie interpretuje psalmów jako historyk, literat, poeta czy psycholog, lecz jako świadek wiary w Boga żywego, jako teolog, który się nimi – wraz z Kościołem – modli. Dlatego też w swojej lekturze psalmów podkreśla przede wszystkim ich religijny charakter. Zależy mu na ukazaniu, w jaki sposób utwory te, choć powstałe przed wieloma wiekami i napisane przez wierzących Żydów, mogą być przyjęte w modlitwie uczniów Chrystusa. Wsłuchuje się w tym celu w głosy Tradycji, a zwłaszcza Ojców Kościoła, którzy potrafili rozpoznać i ukazać klucz do czytania Księgi Psalmów w Chrystusie, w pełni Jego misterium.

Ojcowie byli przekonani, że w Psalmach jest mowa o Chrystusie. Rzeczywiście, sam zmartwychwstały Jezus zastosował do siebie Psalmy, kiedy powiedział do uczniów: *Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach* (Łk 24, 44). Ojcowie dodawali, że w Psalmach mówi się o Chrystusie lub też sam Chrystus przemawia. Mówiąc to, nie myśleli oni tylko o indywidualnej osobie Jezusa, lecz o „Christus totus”, o całym Chrystusie, złożonym z Chrystusa-Głowy oraz Jego członków. Dla chrześcijanina rodzi się w ten sposób możliwość czytania Psalterza w świetle całej tajemnicy Chrystusa. W tej perspektywie ukazuje się ich wymiar eklezjalny, który jest szczególnie podkreślony w śpiewie chóralnym Psalmów. Rozumie się w ten sposób, dlaczego Psalmy mogły być przyjęte już od pierwszych wieków jako modlitwa ludu Bożego (katecheza z 28 marca 2001 r.).

Tę metodę-drogę odczytywania Księgi Psalmów można określić mianem teologicznej, a dokładniej chrystologiczno-eklezjalnej.

Wreszcie, psalmy – w papieskiej interpretacji idącej za wielką Tradycją Kościoła, trwającą od pierwszych wieków chrześcijaństwa – są uznawane za płonący znicz wiary, który rozjaśnia trudności i chroni przed herezjami. Obok modlitwy „Ojcze nasz”, stały się one uprzywilejowaną formą zwracania się do Boga, opowiadania „wielkich dzieł Bożych” (*magnalia Dei*), dokonanych zarówno przy stworzeniu świata i ludzkości, jak i w historii Izraela. Odniesienie do historii zbawienia ludu pierwszego Przymierza pozwala Ojcu Świętemu głębiej rozumieć współczesne dzieje ludu Bożego – Kościoła, jego zmagania

w świecie współczesnym, a także problemy całej ludzkości i świata. Tę drogę interpretacji Psalterza można by nazwać podejściem historiozbowczym i uniwersalnym.

Wybrane z całego bogactwa papieskich interpretacji przykłady pozwolą zobaczyć najpierw wielkość, piękno, i głębię modlitwy, którą autorzy psalmów w imieniu własnym („ja”) albo ludu („my”) wznoszą nie ku Absolutowi, ale ku osobowemu i miłującemu TY, ku Bogu żyjącemu teraz i na wieki. To ukierunkowanie modlitwy ku Bogu osobowemu zdecydowało o tym, że w tradycji chrześcijańskiej do każdego psalmu dołącza się doksologię trynitarną: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu”. W ten sposób „każdy psalm został opromieniony pamięcią Boga” (katecheza z 4 kwietnia 2001 r.).

Najpierw więc – idąc za Papieżem – należy w pełni zdać sobie sprawę z tego, że modlitwa psalmami jest modlitwą Ducha Świętego i Chrystusa, obecnego w Kościele. Następnie, trzeba w niej dostrzec głębię, którą uzyskuje dzięki bogactwu symboli, wyjaśnianych na dwóch płaszczyznach: stworzenia i Objawienia.

2. Modlitwa słowami Ducha Świętego i modlitwa Chrystusa

Doniosłość modlitwy psalmami wynika z faktu, że są one tekstami natchnionymi przez Ducha Świętego. Chrześcijanin śpiewając psalmy doświadcza harmonii między Duchem obecnym w Piśmie świętym a Duchem, który jest obecny w nim samym – dzięki łasce chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Zamiast modlić się własnymi, nieudolnymi słowami, odwołuje się do tych uwielbień i błagań, których nie można wyrazić do końca słowami (por. Rz 8, 26), a którymi Duch Święty inspiruje wierzących. Modlitwa, którą chrześcijanin zanosí poprzez psalmy, lepiej współbrzmi z właściwymi Jezusowi wezwaniom „Abba, Ojcze!”, również wypowiedzianym w mocy Ducha Świętego (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6). Papież przypomina, że starożytni mnisi, nawet jeżeli nie rozumieli tekstu psalmów, byli przekonani, że ich wiara pozwala wersetom psalmów uwolnić szczególną „energię” Ducha Świętego. Przekonanie to zaowocowało przede wszystkim w wypracowaniu metody modlitwy, która polegała na przywoływaniu w chwilach pokus i trudności w życiu duchowym odpowiednio wybranych fragmentów psalmów. Posługiwano się nimi jako „aktami strzelistymi” (łac. *iaculum* – strzała). Wierzoło w ich skuteczność podobną do rozpalonych strzał, które unicestwiają duchowych wrogów mnicha i chrześcijanina. Ostatnio, tę metodę walki o rozwój życia duchowego, o wolność od wszelkich pokus i złych namiętności, zwaną *metodą antyrretyczną*, przypomina na przykładzie pism Ewagriusza z Pontu o. dr hab. Leon Nieścior (por. „Verbum Vitae”, nr 2). Przekonująco wykazuje, jak bardzo metoda ta służy dziełu ewangelizacji wnętrza człowieka. Już na przełomie IV i V wieku Jan Kasjan

przypominał, że niektórzy mnisi odkryli nadzwyczajną skuteczność wstępu do Psalmu 69: *Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu, Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu.*

Ojciec Święty przypomina również słowa Soboru Watykańskiego II, który uczył, że Chrystus, Najwyższy Kapłan nowego i wiecznego Przymierza wykonuje swój urząd kapłański nadal przez swój Kościół. Zmartwychwstały Pan nieustannie wielbi Boga i wstawia się u Niego za ludźmi i za światem. Tę swoją funkcję uwielbiony Jezus pełni nie tylko w czasie Eucharystii, sprawowanej przez Kościół, ale także przez modlitwę psalmami, zwaną Liturgią Godzin (por. Konstytucja o liturgii *Sacrosanctum Concilium*, nr 83). Połączenie modlitwy psalmami z arcykapłańską modlitwą Chrystusa ujawnia się już w pierwszych wiekach w Kościele i polega na dostrzeżeniu w dotychczasowym Mojżeszowym zaleceniu modlenia się rano i wieczorem (tzw. „modlitwy prawne”, czyli przepisane przez Prawo Mojżeszowe) sensu chrystologicznego: związku z misteriami Chrystusa. Już św. Cyprian w pierwszej połowie III wieku pisał:

Należy modlić się na początku dnia, **aby w porannej modlitwie wychwalić zmartwychwstanie Pana**. Odpowiada to temu, co kiedyś Duch Święty wskazywał w Psalmach tymi słowami: *Albowiem Ciebie błagam, o Panie, słyszysz mój głos od rana, od rana przedstawiam Ci prośby i czekam* (Ps 5, 3-4). (...) Później, gdy słońce zachodzi i ubywa dnia, należy modlić się na nowo. Ponieważ Chrystus jest prawdziwym słońcem i prawdziwym dniem, to w momencie **gdy słońce zachodzi i dnia ubywa**, prosząc w modlitwie, aby do nas powróciło światło, **wzywamy Chrystusa, aby powrócił i przyniósł nam łaskę wiecznego światła** (*De oratione dominica*, 35, PL 39, 655).

3. Symbole – odkryta siła oddziaływania

Już w pierwszym psalmie, który Ojciec Święty komentuje w ramach swej katechezy, a mianowicie w Psalmie 63 dostrzega symbol pragnienia i głodu, obejmującego duszę i ciało. Papież podkreśla, że chodzi tu o prawdziwe symbole: czyli o coś materialnego, doświadczalnego zmysłami człowieka, w czym równocześnie objawia się rzeczywistość ponadzmysłowa, duchowa, wręcz nadprzyrodzona. W interpretacji symboli psalmów łatwo dostrzec poetycko-mistyczny charyzmat. Doskonale widać go w interpretacji symbolu pragnienia:

Jest świt, słońce wstaje nad czystym niebem Ziemi Świętej i modlący się rozpoczyna swój dzień od udania się do świątyni w poszukiwaniu Bożego światła. Potrzebuje on tego spotkania z Panem w sposób wprost instynktowny, można powiedzieć „fizyczny”. Jak wyschła ziemia jest martwa, zanim nie nawodni jej deszcz, i jak popękana gleba przypomina złaknione i spalone usta, tak wierny tęskni za Bogiem, aby się Nim napelnić i móc istnieć w zjednoczeniu z Nim (katecheza z 25 kwietnia 2001 r.).

Od wyjaśnienia symbolu na płaszczyźnie doświadczenia czysto ludzkiego, Papież natychmiast przechodzi do jeszcze głębszej warstwy znaczeniowej symbolu pragnienia wody, odsłaniającej się w świetle Objawienia tak Starego, jak i Nowego Testamentu:

Już Prorok Jeremiasz wołał: Pan jest „źródłem żywej wody” i zarzucił ludowi, iż ten pobudował *cysterny popękane, które nie utrzymują wody* (Jr 2, 13). Sam Jezus zawoła donośnym głosem: *Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije!* (J 7, 37b). W samo południe słonecznego i cichego dnia obiecuje Samarytance: *Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu* (J 4, 14) (tamże).

Pragnienie wody nie jest jedynie symbolem bliżej nieokreślonej („jakiejs”) tęsknoty za („jakims”) Bogiem: jest tęsknotą za Bogiem Przymierza, objawiającym się w słowach i osobie Jezusa, gwarantującym życie wieczne człowiekowi.

Ojciec Święty, rozmiłowany w symbolach występujących w psalmach, chętnie rozbudowuje symbol pragnienia. Nawiązuje do Psalmu 42, w którym autor określa podmiot, który pragnie: *Dusza moja pragnie Boga żywego* (w. 3a). I z prawdziwą pasją egzegety-teologa wyjaśnia:

Otóż, w języku Starego Testamentu, języku hebrajskim, «dusza» wyrażona jest terminem *nefes*, co w niektórych tekstach oznacza „gardło”, a w wielu innych termin ten rozszerza się nawet na całą osobę. Rozumiane w tych wymiarach słowo pozwala zrozumieć, jak istotna i głęboka jest potrzeba Boga; bez Niego ustaje oddech i samo życie. Dlatego, kiedy zabraknie zjednoczenia z Bogiem, Psalmista na drugim miejscu stawia samą egzystencję fizyczną: *laska Twoja lepsza jest od życia* (Ps 63 [62], 4). Również w Psalmie 73 [72] powtarza on Panu: *Gdy jestem z Tobą, nie cieszy mnie ziemia. Niszczeje moje ciało i serce, Bóg jest opoką mego serca i mym udziałem na wieki (...). Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga* (w. 25-28a) (tamże).

Tego rodzaju głębia interpretacji możliwa jest dzięki doskonale opanowanej przez Papieża sztuce rozumienia symboli na płaszczyźnie czysto naturalnej, a następnie swoistego **do-jaśniania** ich na płaszczyźnie Objawienia.

Równie głęboko egzystencjalnie i biblijnie wyjaśniony został symbol głosu, występujący w Psalmie 63, 6. Czyniąc aluzję do zastawnej uczty ofiarniczej i sytości Psalmista przywołuje symbol głodu. W katechezie papieskiej zostaje on wyjaśniony w całej swej doniosłości antropologicznej i teologicznej:

Druga podstawowa potrzeba życia występuje tu jako symbol zjednoczenia z Bogiem. Głód ulega zaspokojeniu, kiedy słucha się słowa Bożego i spotyka się z Panem. Istotnie, *nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana* (Pwt 8, 3b; por. Mt 4, 4). I tutaj myśl chrześcijanina

zwraca się ku owej uczcie, którą Chrystus zastawił ostatniego wieczora swego ziemskiego życia, a której głębokie znaczenie przedstawił w mowie w Kafarnaum: *Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim* (J 6, 55-56). Przez mistyczny pokarm komunii z Bogiem «dusza Ignie» do Niego, jak mówi Psalmista. Jeszcze raz słowo „dusza” oznacza całego człowieka. Nie na darmo mówi się o uścisku, o prawie fizycznym przyłgnięciu: otóż Bóg i człowiek są całkowicie zjednoczeni, a na ustach stworzenia może pojawić się jedynie radosne i miłe uwielbienie (...). Lęk ustępuje, ramiona nie ściskają pustki, lecz samego Boga, wspiera nas Jego prawica (por. Ps 63, 8-9) (tamże).

Ostatecznie więc, na występujące w psalmach symbole Ojciec Święty patrzy przez pryzmat ich zastosowań w dziele Chrystusa. To dopiero światło tajemnicy paschalnej dogłębnie rozjaśnia symbol pragnienia i głodu, wskazując na zaspokojenie w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Od Niego pochodzą strumienie wody żywej – Duch gaszący wszelkie pragnienie życia oraz Eucharystia, w której zgłodniały Boga człowiek otrzymuje oczekiwany Pokarm.

4. Wydobywanie Bożego piękna

Psalmy wysławiają Boga Stworzyciela i Boga historii zbawienia. Śpiewając psalmy chrześcijanin czuje wdzięczność nie tylko za dar stworzenia, ale również za dar ojcowskiej troski Boga, która objawia się we wszystkich wydarzeniach dziejów Izraela będących figurą dziejów Kościoła. Papież zwraca uwagę na bardzo ważny fakt: poznawanie ojcowskiej troski Boga

pozwała nam nowym spojrzeniem ogarnąć stworzenie i oglądać jego piękno, w którym widać miłość Boga. Z tymi uczuciami św. Franciszek kontemplował świat stworzony i zanosił swoje dziękczynienie ku Bogu, który jest ostatecznym źródłem wszelkiego piękna” (katecheza z 2 maja 2001 r.).

Innego rodzaju piękno Ojciec Święty dostrzega w Psalmie 5. Najpierw rysuje ciemną postać ukazanego w utworze grzesznika, by przejść do wydobywania w tym psalmie modlitwy

pełnej światła i pokoju (Ps 5, 12-13). Przed wierzącym pojawia się radość naznaczona trudami i trwogą, zawsze jednak mająca nad sobą **blask błogosławieństwa Bożego**. Psalmista, który dogłębnie zna serce i styl Boga, nie ma żadnej wątpliwości: *Ty, Panie, będziesz błogosławił sprawiedliwemu: otoczysz go łaską jak tarczą* (Ps 5, 13) (katecheza z 30 maja 2001 r.).

Patrząc na Boga, Jego działanie w świecie ukazane w Księdze Psalmów Ojciec Święty z łatwością dostrzega misterium *tremendum* i *fascinosum*.

W katechezie na temat Psalmu 29, w którym na przemian występuje opis ogłuszających grzmotów burzy i opis harmonii śpiewu liturgicznego, uczy, że modlący jest zaproszony do dwójakiego przeżycia.

Musi on przede wszystkim odkryć, że tajemnica Boga, wyrażona w symbolu burzy, nie może być ujęta i zdominowana przez człowieka. Pan, jak śpiewa prorok Izajasz, podobny do pioruna czy do burzy, wdzierza się w historię, siejąc panikę wobec przewrotnych i ciemniźcyeli. Na skutek Jego sądu wyniosli przeciwnicy wyrwani są jak drzewa uderzone przez huragan albo jak połamane przez Boże pioruny cedry (por. Iz 14, 7-8). W tym świetle podkreślone jest to, co współczesny myśliciel (Rudolph Otto) nazwał jako *tremendum* Boga, czyli jako Jego niewypowiedzianą transcendencję, a Jego obecność w historii ludzkości jako sprawiedliwego Sędziego. Ludzkość na próżno się ludzi, że uda się jej przeciwstawić tej najwyższej mocy. Również Maryja w *Magnificat* opiewa ten aspekt działania Boga: *On przejawia moc ramienia swego, rozprasza pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu* (Łk 1, 51-52a) (katecheza z 13 czerwca 2001 r.).

W dalszej części tej samej katechezy Papież wprowadza swoich słuchaczy-czytelników w przeżycie *fascinosum*:

Psalm przedstawia nam jednak inny aspekt Bożego oblicza, ukryty w głębi modlitwy i celebracji liturgicznej. Istnieje też, według wspomnianego myśliciela, *fascinosum* Boga, tzn. urok, który emanuje z Jego łaski, tajemnica miłości, która rozlewa się na wierzącego, i pewność błogosławieństwa przeznaczonego dla sprawiedliwych. Nawet wobec chaosu zła o obliczu burz historii, a nawet wobec samego gniewu Bożej sprawiedliwości – modlący się odczuwa pokój, jakby był otoczony płaszczem opieki, którą Opatrzność ofiaruje temu, kto uwielbia Boga i chodzi Jego drogami. Przez modlitwę poznaje się, że prawdziwym pragnieniem Pana jest obdarowanie pokojem.

Ostatecznie to podwójne przeżycie groźnego i fascynującego piękna prowadzi do uzdrowienia człowieka:

W świątyni zostaje uzdrowiony nasz niepokój i wymazany nasz strach; uczestniczymy w niebiańskiej liturgii ze wszystkimi «dziećmi Boga», z aniołami i świętymi. Nad burzą, podobną do potopu niszczącego ludzką przewrotność, unosi się więc tęcza Bożego błogosławieństwa (katecheza z 13 czerwca 2001 r.).

Wydobywanie piękna w psalmach polega też na plastycznym przedstawianiu słów hebrajskich, które w językach współczesnych stały się pojęciami abstrakcyjnymi, jakkolwiek w Biblii są pojmowane w sposób bardzo realistyczny, a często nawet ma miejsce personifikacja literacka (na przykład mądrość Boża prezentowana jest tak jakby była wielką damą). Doskonałym przykładem papieskiego odkrywania piękna w pojęciach, które pomimo swej doniosłości egzystencjalno-teologicznej dla nas stały się niemal puste, jest komentarz do słów

Psalmisty: *Niech nas ogarnie łaska Twoja, Panie, według ufności pokładanej w Tobie!* Zauważając, że słowa te stanowią zakończenie hymnu *Te Deum* Ojciec Święty pisze:

Boża łaska i ludzka nadzieja spotykają się i **nawzajem obejmują**. Miłosna wierność Boga (według znaczenia oryginalnego hebrajskiego słowa, tutaj użytego, *chesed*), **podobna do płaszcza, otula nas, ogrzewa i chroni**, ofiarując nam spokój i dając pewny fundament naszej wierze i naszej nadziei (katecheza z 8 sierpnia 2001 r.).

5. Dynamiczny świat uczuć

Jeszcze jednym, godnym podkreślenia bogactwem papieskiej katechezy o psalmach jest pięknie pod względem literackim i prawdziwie na płaszczyźnie doznań osobowych ukazany świat ludzkich uczuć. Doskonale widać to w interpretacji Psalmu 57.

Jest ciemna noc, wokoło krążą żarłoczne bestie. Człowiek modlący się oczekuje świtu, kiedy to światło zwycięży ciemności i lęki. Takie jest tło Psalmu 57: to nocna pieśń, która przygotowuje człowieka modlącego się na światło poranka, oczekiwane z utęsknieniem, aby móc wielbić Boga w radości (Ps 57, 9-12). Otóż w psalmie tym dokonuje się przejście od dramatycznego lamentu, skierowanego do Boga, ku pogodnej nadziei i radosnemu dziękczynieniu, wyrażonemu słowami, które rozlegną się jeszcze raz dalej, w innym psalmie (por. Ps 108, 2-6). W rzeczywistości jesteśmy świadkami **przejścia od lęku do radości**, od nocy do dnia, **od smutku do pogody ducha**, od błagania do uwielbienia. Doświadczenie to często opisywane jest w Psalterzu: *Biadania moje zmieniłeś mi w taniec; wór mi rozwiązałeś, opasałeś mnie radością, by moje serce nie milknąc Psalm Tobie śpiewało. Boże mój, Panie, będę Cię wysławiał na wieki* (Ps 30, 12-13) (katecheza z 19 września 2001 r.).

W analizie uczuć podmiotu lirycznego Papież nie poprzestaje na ogólnych postrzeżeniach. Uważnie śledzi tekst natchniony i odkrywa w nim samą całą głębię ludzkich emocji:

Istnieją dwa szczególne momenty w Psalmie 57. Pierwszy dotyczy doświadczenia *lęku z powodu napaści zła*, które chce uderzyć w sprawiedliwego (Ps 57, 2-7); w centrum tej sceny znajdują się lwy gotowe do ataku. Obraz ten bardzo szybko przemieni się w symbol wojny naznaczony włóczniami, strzałami, mieczami. Człowiek modlący się czuje się osaczony przez swego rodzaju *szwadron śmierci*, okraża go zgraja łowców, która zakłada pułapki i kopie doły, ażeby pochwycić ofiarę. Lecz ta napięta atmosfera natychmiast się rozwiewa. Już bowiem na początku (Ps 57, 2) pojawia się symbol *opiekuńczych skrzydeł Bożych*. (...) Człowiek modlący się usilnie prosi, aby Bóg posłał z nieba swoich wysłańców, którym

nadaje symboliczne imiona: „Wierność” i „Łaska” (Ps 57, 4), które są przymiotami zbawczej miłości Boga. Dlatego, chociaż wierny drży z powodu strasznego ryku bestii i przewrotności prześladowców, to jednak *w głębi serca pozostaje spokojny i ufny*, jak Daniel w jaskini lwów (por. Dn 6, 17-25). Wkrótce obecność Pana okaże swoją moc przez to, że przeciwnicy ukarzą samych siebie: sami wpadają w dół, który wykopali dla sprawiedliwego (Ps 57, 7). Taka *ufność* w sprawiedliwość Bożą, zawsze żywa w Psalterzu, *nie dopuszcza do zniechęcenia i kapitulacji* przed potęgą zła (katecheza z 19 września 2001 r.).

Po plastycznym ukazaniu lęku i sposobów przezwycięzania go, Papież przechodzi z upodobaniem do drugiej części Ps 57. Jak zauważa, ww. 8-12 odznaczają się wyjątkowo pięknym opisem nateżenia uczuć radości i wdzięczności.

Serce moje jest mocne, Boże, mocne serce moje; zaśpiewam i zagram. Zbudź się, duszo moja, zbudź, harfo i cytro! Chcę obudzić jutrzenkę (Ps 57, 8-9). Znikły ciemności, jutrenka zbawienia staje się bliska w śpiewie modlącego się. (...) Psalm kończy się pieśnią uwielbienia zwróconą do Pana, który okazuje dwa swoje wielkie przymioty zbawcze (...). Oto mamy na scenie jakby uosobione Bożą Dobroć i Wierność. Napęniają one sobą niebiosa i są jakby światłem, które jaśnieje w ciemnościach prób i prześladowań (Ps 57, 11). Dlatego w tradycji chrześcijańskiej Psalm 57 zamienił się w pieśń przebudzenia do światła i paschalnej radości, która rozlewa się w wierzącym, usuwając lęk śmierci i otwierając horyzont niebiańskiej chwały (tamże).

Podstawą radości jest miłość Boga, pełna wzruszającej czułości.

Miłość ta stanowi nić przewodnią, która łączy etapy historii Izraela, w jego radościach i w jego smutkach, w jego powodzeniach i upadkach. (...) W naszym hymnie (Jr 31, 10-14) to wezwanie do radości na mocnych podwalinach tej miłości odnosi się do przyszłości w Bogu, który wcześniej czy później przybędzie, mimo słabości ludzkich. (...) Czytając więc tę przepowiednię Jeremiasza, winniśmy słyszeć jej echo w Ewangelii, dobrej nowinie głoszonej przez Chrystusa w synagodze w Nazarecie (por. Łk 4, 16-21). **Życie chrześcijańskie ma być prawdziwą radością, której zagrażać może jedynie grzech** (katecheza z 10 października 2001 r.).

* * *

Przedkładana Kościołowi przez Ojca Świętego wielka katecheza na temat Psalmów bez wątpienia przyczyni się do pogłębienia i ożywienia modlitwy. Papież wydobywa zapomniane tło historyczne, w którym poszczególne psalmy powstawały, precyzyjnie określa różnorodne struktury literackie, które odślaniają obecne w tych szczególnych utworach obrazy (ułożone najczęściej w formę dyptyku lub tryptyku). Jako mistrz poezji i życia duchowego (mystycyzm) wprowadza w głębię symboli, pozwala odczuć wielkie amplitudy uczuć

modlących się Izraelitów. Wszystko to każe inaczej spojrzeć na Księgę Psalmów, która dla wielu chrześcijan stała się zbiorem mało zrozumiałych tekstów zamierzchłej historii Izraela, wręcz relikdami starożytności pełnej wojen, gniewu, gromów i nienawiści do wrogów. W papieskich katechezach psalmy zachodzą w pełni i prawdziwie żyć: z jednej strony całą dramaturgią swego pierwotnego *Sitz im Leben*, ale równocześnie wielkim technieniem mocy i światła, które biją z doświadczenia Paschy Chrystusa. Stają się naprawdę autentyczną, pełną życia modlitwą ludu Bożego nowego Przymierza. Lud ten czytając katechezy Papieża do Psalmów nabiera pewności, że niewzruszona miłość i miłosierdzie Pana ogarnia go zewsząd i przenika (por. Ps 103). Katechezy, inspirowane osobistym doświadczeniem wiary Jana Pawła II, Jego poznaniem miłości Boga, i siłą Jego nadziei pokładanej w Mocy Najwyższego, umacniają w sercu współczesnego słuchacza-czytelnika chwiejącą się wiarę, słabnącą miłość i gasnącą nadzieję – dynamizmy życia chrześcijańskiego coraz bardziej zalewane dziś przez morze chaosu siły zła (por. symbol morza w psalmach). Tym samym są najlepszym wprowadzeniem Kościoła w nowe tysiąclecie, w chrześcijaństwo paschalnej nadziei.